

Julian Krzyżanowski

Mysz w gwiazdy policzona, czyli niepozrozumienie filologiczno-astronomiczne

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 44/2, 548-551

1953

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

JULIAN KRZYŻANOWSKI

MYSZ W GWIAZDY POLICZONA CZYLI NIEPOROZUMIENIE FILOLOGICZNO- ASTRONOMICZNE

Phaenomena nie należą do wielkich dzieł literackich; inaczej jednak myślał o tym Kochanowski, skoro tyle trudu włożył w opracowanie ich tekstu łacińskiego i skoro sporządził ich przekład, czy raczej parafrazę, w języku polskim. Podobnie musiał patrzeć na nie jego uczony przyjaciel i bibliopola krakowski Jan Januszowski, skoro od nich rozpoczął w r. 1585 wydanie zbiorowe — *Jan Kochanowski*. Te właśnie względy oraz sumienność wydawnicza sprawiają, iż wierszowany traktacik astronomiczny Arata musi przy wznowieniu otrzymać bezbłędną szatę naukową, która zresztą nie nastęcza zbyt wiele kłopotu, edycja bowiem Januszowskiego jest na ogół poprawna, choć najwidoczniej oparł on ją nie na autografie, lecz na odpisie, podobnie jak wiele innych utworów poety z Czarnolasu.

Owo „na ogół“ uzasadnione jest okolicznością, iż w *Fenomenach* mamy jeden ustęp tak gruntownie przeinaczony, że należy do najtrudniejszych wypadków w całej krytyce tekstu Kochanowskiego, a próby, by przywrócić jego brzmienie właściwe, należą do dziedziny humorystyki naukowej.

U końca tedy poematu (w. 491—494), w wysoce zawitym opisie „Kół“, wypełnionym wiadomościami o wschodach i zachodach mnóstwa gwiazd i konstelacyj, czytamy u Januszowskiego:

Hydrá po czásie wschodzi y Chárt ostátkiem
Ciágnąc zá sobá mysz ku górze poszládkiem.
A tá nád ziemiá bieży po mászt rozdzielona
Kiedy wszytká iuż wznidzie pánná przerzeczona¹.

Czterowiersz zawiera tu aż cztery błędy. Dwa wiersze początkowe ułomne są rytmicznie, liczą po zgłoszek dwanaście zamiast trzynastu.

¹ J. Kochanowski, [*Zbiór utworów*]. Kraków 1585.

Wiersz drugi wprowadza zagadkowego gryzonia ciągnionego za ogon chyba (ale jak?) przez biegnącego przodem Charta. Wiersz ten wreszcie dziwacznie przechodzi w następny, trzeci, z którego wynika, iż mysz „bieży po maszt rozdzielona“, myszy zaś — jak wiadomo — masztów nie mają, nie są bowiem wodnymi statkami.

Wydawcy dawniejsi usiłowali łatwą do spostrzeżenia nieskładność usunąć, w edycji więc Mostowskiego² czytamy:

Hydra zaś i po czasie wschodzi, Chart ostatkiem,
Ciągący za sobą mysz ku górze poślądkiem.
A ta nad ziemią bieży...

W ten sposób przywrócono tu trzynastozgłoskowiec, ale nonsens znaczeniowy pozostał bez zmian. Brückner³ postąpił inaczej. Wiersz pierwszy dał za Mostowskim, wiersz drugi pozostawił w brzmieniu pierwodruku, a więc jako dwunastozgłoskowiec, natomiast wyraz „Mysz“ napisał dużą literą, tak że w jego redakcji inkryminowany dwuwiersz brzmi:

Hydra zaś i po czasie wschodzi, Chart ostatkiem,
Ciągąc za sobą Mysz ku górze poślądkiem.

Zabieg to zabawny, bo i ułomność rytmiczna nie znikła, a iście owidiuszowa metamorfoza myszy w gwiazdę musi budzić wątpliwości, gdyż „zwierzyniec“ niebieski, obfitujący w węże, raki, ryby, psy i koziorożce, myszy akurat nie posiada. A wreszcie, gdybyśmy nawet na ową metamorfozę przystali, nie odpowiada ona na pytanie, co ma mysz wspólnego z masztem!

Jeszcze inaczej sprawę ujął S. Okołów⁴, który zmodyfikował brzmienie wierszy Mostowskiego:

Hydra po czasie wschodzi, i Chart zaś ostatkiem,
Ciągący za sobą mysz ku górze poszlądkiem.
A ta nad ziemią bieży...

Uczciwy filolog musiał głowić się nad opisywaną trudnością, jak dowodzi uwaga przy wierszu drugim: „Wiersz ten, jeżeli go porównamy z oryginałem, a nawet [!] z następującym wierszem tłumaczenia, nie jest zrozumiały. Obacz wiersz 603 [!] oryginału“.

² J. Kochanowski, *Dzieła polskie*. Warszawa 1803, t. 1, s. 223—224.

³ J. Kochanowski, *Pisma zbiorowe*. Warszawa 1924, t. 2, s. 58.

⁴ J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie*. Warszawa 1884, t. 2, s. 23.

Sięgamy więc do oryginału i to nie do w. 603, lecz do w. 661—666⁵, w swej bowiem parafrazie Kochanowski sześć heksametrów łacińskich zredukował do czterowiersza polskiego:

Crateraque tenu lucet mortalibus Hydra;
 Inde pedes Canis ostendit jam posteriores,
 Et post ipse trahit claro cum lumine puppim.
 Insequitur labens per coeli lumina navis.
 Haec medium ostendit radiato stipite malum,
 Cum jamjam toto processit corpore Virgo.

W przekładzie brzmiałoby to: „Tutaj Pies (= Chart) ukazuje już tylne nogi i ciągnie za sobą jasno świecący tył okrętu. Pojawia się płynący wśród światła niebieskich Okręt. Ten do połowy ukazuje maszt z świecącym szczytem, gdy Panna wszędzie już całym ciałem“.

Wiersz dalszy (670) ma: „*tota prolabitur Argo*“, a więc przedstawia moment, gdy zanurzony poprzednio do połowy masztu Okręt ukazuje się w całości, i podaje tego okrętu imię, w przekładzie polskim wyrażone peryfrazą: „cnego Jazona okręt“ (w. 497—498), następnie zaś wspomniane jako „nawa“ (w. 564).

Z zestawienia więc tekstów łacińskiego i polskiego wynika, iż tajemnicza „mysz“ oznacza nie czworonoga, lecz okręt, i to Argo. Jeśli zaś tak, to jasne staje się powiązanie wiersza 2 i 3, Argo bowiem „bieży po maszt rozdzielona“, owe zaś rozdzielenie pozostaje znów w ścisłym związku z Chartem, który ją ciągnie za sobą „pośladkiem“. We wcześniejszym bowiem opisie tej konstelacji (w. 291—300) czytamy:

Za ogonem wielkiego Charta postępuje
 Okręt, który nie takim sposobem żegluje,
 Żeby przodkiem pruł wały, lecz z tobą wspak płynie [...]
 Postępuje zniemagła tyłem ku brzegowi.
 Tym kształtem Argo płynie, po maszt pierwsza gaśnie
 Połowica, ostatek połyskiwa jaśnie.
 Styr tam jest opuszczony, gdzie poślednie nogi
 Charta, wprzód idącego, trzymają się drogi.

Wniosek zaś z całego rozumowania jest taki: zamiast jednozłogkowej „myszy“ w autografie Kochanowskiego był tu dwuzłogkowy wyraz żeński, może „nawa“, może *argo*, przekreślony w odpisie, z którego składano wydanie krakowskie z roku 1585. Po-

⁵ *Op. cit.*, t. 3, s. 404, w. 661—666.

nieważ w tekście mamy dwukrotnie rzeczownik „nawa“ na oznaczenie omawianej konstelacji, więc w wydaniu naukowym wprowadza się ten wyraz, choć równie dobrze przyjąć by można tu „Argo“⁶.

W rezultacie więc — dla wiersza pierwszego przyjmując brzmienie analogiczne do przyjętego przez Mostowskiego czy Okołowa, w drugim zaś wstawiając „nawę“ — zepsuty ustęp odczytujemy:

Hydra po czasie wschodzi, [zaś] i Chart ostatkiem
 Ciągnąc za sobą Nawę ku górze poszladkiem.
 A ta nad ziemią bieży po maszt rozdzielona,
 Kiedy wszytka już wznidzie Panna przerzecona.

Taki oto drobny zabieg chirurgiczny, usuwający narośl, która od lat trzystu pięćdziesięciu szpeciła utwór, a wprowadzający jego brzmienie poprawne, wymagał całej serii czynności najrozmaitszych, by doprowadzić do tekstu w jego postaci autentycznej. Godziło go się tu zademonstrować jako przykład tych trudności, wobec których staje tekstolog zajmujący się dziełami Kochanowskiego, jeśli zadanie swe traktuje poważnie i nie polega ani na własnej „intuicji estetycznej“, ani na własnych, równie kruchych domysłach. Przykład to zresztą tym znamiennejszy, że przedstawiony na nim zabieg edytorski opiera się na obfitym stosunkowo materiale, który w wypadkach analogicznych jest raczej ubogi, a w każdym razie mniej pewny.

⁶ „Argo“ łatwiej tłumaczy omyłkę; kopista niewyraźne litery „ar“ mógł wziąć za „m“, „g“ zaś odczytać jako „y“, „o“ końcowe wreszcie przerobi na „sz“.